

Mikołaj Madurowicz*

**JEST MIEJSCE NA REFLEKSJĘ.
SZKIC Z FENOMENOLOGII PEWNEJ PODRÓŻY**

**There is a place for reflection.
A short study of phenomenology of a certain journey**

Zarys treści. W artykule przedstawiono hermeneutyczną analizę kategorii miejsca z perspektywy fenomenologii antropologicznej (na poziomie dyskursu) i fenomenologii podróży (w warstwie deskrypcyjnej). Kategorię miejsca zinterpretowano jako **(a)** fundamentalne uposażenie rzeczywistości (w świetle tej wykładni zaproponowano autorską koncepcję metodologiczną „6 x I”), **(b)** wspólny mianownik ludzkich dążeń i instrument autoidentyfikacji, jak również **(c)** fenomen semiotyczny. Genetyczno-strukturalnym typom kultury przypisano odpowiedniki przestrzenne oraz kategorie operacyjne.

Słowa kluczowe: miejsce, przestrzeń, kultura, fenomen

Keywords: place, space, culture, phenomenon

WPROWADZENIE

Trudno orzec, w jakim stopniu prowadzone dawno rozmowy przyczyniają się istotnie do późniejszych indywidualnych wyborów. Zważywszy jednak na częstotliwość ewokacji konkretnych interlokutorów w codziennej narracji czy ich osobową obecność jako domeny odniesienia, należy przypuszczać o doniosłości przeszłych gawęd, polemik i dysput, których ton wybrzmiewa do teraz.

Pierwsze dni czerwca ostatniego roku drugiego tysiąclecia naszej ery, chociaż w zamierzeniu miały przynieść głębszy oddech po dopiero co złożonym egzaminie magisterskim, były raczej duszne i gęste od niecierpliwie czyhającego lata i od nabrzmiewającego dylematu absolwenta Uniwersytetu Warszawskiego – „którędy dalej?!”

* Uniwersytet Warszawski, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Zakład Geografii Turyzmu i Rekreacji, e-mail: mm@uw.edu.pl

Spowity mgłą horyzont krainy akademików i badaczy oraz zarysowująca się możliwość postawienia pierwszego kroku na meandrującej ścieżce nauki stanowiły główny wątek prawie godzinnej mojej rozmowy z Panią Profesor Alicją Krzymowską-Kostrowicką. Wówczas to dwa spostrzeżenia Pani Profesor zapadły mi głęboko we wdzięczną pamięć i – najprawdopodobniej – ułatwiły podjęcie decyzji pozostania w świecie altruistycznego dążenia do prawdy (jak wtedy uparcie idealistycznie pojmowałem *spatium scientificum*).

Otóż po pierwsze, Pani Profesor potwierdziła moją wiarę w to, że geografia jest humanistyczną interpretacją rzeczywistości, po drugie zaś – że w jej ramach jest miejsce dla refleksji... Po trzech miesiącach od tamtej rozmowy dostałem się na studia doktoranckie, aby zgłębiać arkana filozofii i antropologii, socjologii i geografii, urbanistyki i architektury, historii i kulturoznawstwa... Refleksja nad miejscem organizuje moje myślenie o mieście, któremu poświęciłem zainteresowania badawcze, a sama kategoria miejsca towarzyszy mi nieustannie do dzisiaj.

13 sierpnia. Utah. Mijałem żółte i czerwone skały, wędrowałem w skupieniu, ciszy, wśród szelestów najbliższych krzaków. Jedynymi towarzyszami eskapady były jaszczurki malutkie jak palec oraz wydłużający się z chwili na chwilę do 4-5 metrów mój własny cień. Przebrnąłem skraje przepaści 40-metrowych, wąskie ścieżyny wzbudzając kurz, czerwony pył. Wody coraz mniej. W pewnym momencie coś zagrzechotało pod nogami...

Poniższe przemyślenia traktujące o miejscu, inkrustowane wyimkami z dziennika peregrynacji po Nowym Świecie (który odwiedziłem w 1998 roku), niechaj stanowią – w postaci szkicu z zakresu hermeneutyki miejsca tudzież po części z fenomenologii podróży – zapis intelektualnej i rzeczywistej wędrówki, zapoczątkowanej rozmową z Panią Profesor Alicją Krzymowską-Kostrowicką wczesnym przedpołudniem pewnego dnia wiosennego miesiąca *siwan*...

15 sierpnia. Utah. Staje się... Przystaję nad krawędzią kamiennego stadionu, skąpanego w zachodzącym słońcu. Ponad 200 metrów pode mną rzeka Colorado pręży się w malowniczych zakolach, na skalnych trybunach zasiadły przed wiekami poziomo ułożone warstwy geologiczne. Na ostatnią chwilę przybiegają zdyszani turyści z aparatami fotograficznymi. Legendarne mustangi tak samo nerwowo i pośpiesznie zapewne przybywały co roku do wodopoju, Colorado River, aby pewnego razu na zawsze przystanąć nad przepaścią i zdychać konsekwentnie, patrząc na życiodajne wody nieosiągalnej Colorado (która zdążyła pogłębić koryto i oddalić się...). Dead Horse Point State Park.

KONTEKST

Klasyczna wykładnia „miejsca”, zaproponowana przez Arystotelesa, opiera się na potencjale przestrzeni i ontologii przedmiotu. Miejsce nie tylko otacza to, czego jest miejscem, ale także warunkuje istnienie rzeczy, która przecież „gdzieś” się znajduje¹. Wykładnia współczesna „miejsca” (niejako zainicjowana przez M. Heideggera i Y. F. Tuana) uwzględnia przede wszystkim człowieka w kontekście lokalnym, istotę ludzką posiadającą zapisane i zakodowane forpoczty przestrzenne, czyli miejsca właśnie, do których przynależy. Skoro miejsce funkcjonuje niczym spokojne centrum ustalonych wartości², możliwych do odczytania i domagających się reakcji człowieka, to miejsce stanowi składową relewantną jego tożsamości³. Podtrzymując zasadność obydwu wykładni „miejsca” – i klasycznej, i współczesnej (oczywiście obie podlegały i podlegają nieustannym metamorfozom w interdyscyplinarnym dyskursie o kwestiach przestrzennych) – musimy zaakceptować, że *miejsce (...) jest złożonym układem, którego analiza powinna uwzględniać ujęcie modelowe (wyjaśnianie) i ujęcie hermeneutyczne (rozumienie)*⁴. I tak wkraczamy w domenę epistemologii miejsca.

Niniejsze rozważania utrzymano w duchu fenomenologii przestrzeni, odwołującej się do przestrzeni doświadczanej bezpośrednio w życiu (zachodzi w tym przypadku między człowiekiem a rzeczywistością relacja egzystencjalna), oraz w duchu hermeneutyki przestrzeni, odwołującej się do jakościowej topografii świata (relacja metafizyczna)⁵. Kategorię miejsca zidentyfikowano jako: **(A)** fundamentalne uposażenie rzeczywistości, **(B)** wspólny mianownik ludzkich dążeń i instrument autoidentyfikacji, wreszcie **(C)** fenomen semiotyczny.

Sposoby pojmowania miejsca, jak też przeprowadzania rozumowania nad jego polem semantycznym, przywołane tutaj – nie wyczerpują palety możliwości rozpoznania problemu, a jedynie są próbą uporządkowania formalnego.

18 sierpnia. Utah. Jeśli gdziekolwiek na ziemi bogowie zechcieliby się spotykać wspólnie, to jedno z tych miejsc ujrzałem o zachodzie i wschodzie Słońca. Wtargnąłem na środek Valley of the Gods... Nie złoścą się, co więcej – zapalają swe skalne, masywne, odwieczne ciała (czy bóg ma ciało?) i promieniają czerwonym odbłaskiem. Już świta. Człowiecze – do pracy. Bogowie – do trwania. Tak wyglądają naturalne kościoły.

¹ por. Tatarkiewicz, 1999; zob. Madurowicz 2007.

² Tuan 1987, s. 75.

³ por. Madurowicz 2006, s. 169-179.

⁴ Kaczmarek 2005, s. 65.

⁵ zob. Buczyńska-Garewicz 2006.

Miejsce to fundamentalne uposażenie rzeczywistości (koncepcja 6 x I)

I. Czytać pejzaż to przede wszystkim docierać do ludzi, którzy przed wiekami nadali mu kształt. Kultura bowiem jest może jedyną, choć ułomną, formą nieśmiertelności. Dlatego tak ważne jest umieć się w niej odnaleźć⁶. Cytowane słowa, bliskie zresztą argumentacji o krajobrazie kulturowym C. Sauera⁷ i o geograficznym byciu-w-świecie E. Relpha⁸, dotyczą istoty, istotności i ISTOTOWOŚCI (jako kardynalnej cechy) miejsca w ramach uniwersum człowieka. Po pierwsze, formalny aspekt lokalizacyjny (wykładnia Arystotelesowska) jawi się jako środowisko dla projekcji właściwego aspektu miejsca (treść, istota)⁹. Po drugie, istotowo myślane zamieszkiwanie (w miejscu – przecież *przestrzenie otrzymują swą istotę od miejsc*, jak przekonywał M. Heidegger¹⁰) zasada się na stosunku rozumienia¹¹. Po trzecie, z perspektywy epistemologicznej, miejsce w procedurze fenomenologicznej podlega oglądowi istotowemu (oglądowi ej-detycznemu, *eidōs* gr. – istota rzeczy, jej najbardziej wewnętrzna postać), konstytuującemu miejsce w kontekście fenomenalno-noumenalnym (*noumena* – Kantowskie rzeczy same w sobie) i bazującemu na dwóch typach intuicyjnego poznania (patrz niżej: intuicyjność). Po czwarte, miejsce i istota ludzka wzajemnie się warunkują, co precyzyjnie eksplikują J. Tischner: *człowiek, mówiąc, kim jest, odsłania to, gdzie jest. (...) akt przedstawiania siebie drugiemu jest aktem eksterioryzacji. (...) Drugi, widząc miejsce, widzi zarazem mnie*¹², oraz S. Abdułłajew: *okolica korzysta z człowieka – z jego skupienia, z tego, że przebywa on w optycznej melancholii. Podobnie jak zwierciadlane odbicie, okolica potrzebuje cudzego spojrzenia, by mogła pojawić się i zdradzić swoją obecność*¹³. Dochodzimy zatem do wniosku, że **miejsce jest ISTOTNYM składnikiem rzeczywistości człowieka**. Sygnalnie ten wątek rozważań przedstawia się następująco:

a) lokalizacja → forma, miejsce → istota	<i>ergo</i> : miejsce jest istotą przestrzeni
b) istotowo myślane zamieszkiwanie = stosunek rozumienia	<i>ergo</i> : miejsce jest istotą rozumienia przestrzeni
c) miejsce podlega oglądowi istotowemu	<i>ergo</i> : miejsce jest kategorią pierwotną
d) miejsce konstytuuje istota ludzka i <i>vice versa</i>	<i>ergo</i> : miejsce jest ludzką propozycją przestrzenną

⁶ Zagańczyk 2007, s. 70.

⁷ Sauer 1967.

⁸ Relph 1985, s. 15-31.

⁹ por. Kaczmarek *op. cit.*

¹⁰ Heidegger 1977, s. 326.

¹¹ por. Buczyńska-Garewicz *op. cit.*

¹² Tischner 2003, s. 319-320.

¹³ za: Andruchowycz 2002, s. 8.

19 sierpnia. Arizona. Od wpół do szóstej stałem na krawędzi Wielkiego Kanionu Kolorado. Na początku usłyszałem wodę, niby morze, a na horyzoncie majaczące statki-widma, skąpane skały-ostańce we mgle obwieściły obecność żywiołu. O 5:47 zmarznięty stanąłem oko w oko z czerwonym wschodzącym ślepiem najbliższej gwiazdy. Z niby-oceanu wyłoniło się miasto wspaniałe z kopułami naturalnych kościołów, z trybunami, wieżami, strzelistymi dachami katedr skalnych, wężowisko pomniejszych kanionów (przyrodnicza urbanistyka?), mnóstwo schodów do wnętrza, zapraszających na dno... Ślad geniuszu historii Ziemi. Popękani, potężni i milczący świadkowie – ściany Kanionu – przywodzą na myśl starożytność w krótkiej pamięci człowieka...

II. *Miasta, które w epokach mitologii żywej chcą być odbiciami kosmosu, są zakładane tak samo jak mitologemy kosmogoniczne, ugruntowują, czyli zakładają świat. Ich fundamenty kładzione są tak, jak gdyby wyrastały (...) z określonych archaí: z arché absolutnej, od której się z a c z y n a , i z relatywnej, w której jest się k o n t y n u a c j ą swoich przodków. W ten sposób mają one za swoją podstawę ten sam boski fundament, co świat*¹⁴. Wyodrębnianie miejsca z przestrzeni, osvajanie fizyczne i duchowe otoczenia, włączanie w obręb rozpoznanego środowiska kolejnych fragmentów rzeczywistości, rozgraniczanie swojego i obcego – to zachowania atawistyczne wciąż obecne w etykietce behawioralnej współczesnego człowieka. Konstytuując miejsce obdarzamy wycinek przestrzeni zaufaniem, znaczeniem i wartością¹⁵. INTUICYJNOŚĆ aktu stwarzania miejsca (później jego odczytywania kulturowego) wydaje się kluczowa. *Bez bezpośredniego i intuicyjnego obcowania z wartościami, bez radości jaką mu daje to obcowanie, człowiek jest głęboko nieszczęśliwy*¹⁶. Po pierwsze, przestrzeń jest multifenomenem złożonym z wielu warstw (stąd jej konstrukcja jako palimpsestu), poprzez które trzeba się przebić aż do tego, co jest pierwotne. Miejsca odkrywają się, kiedy zachodzi udany proces rozumienia (wykładnia Heideggerowsko-Tuanowska). Intuicyjnie wyosobniane miejsca, istniejące przed abstrakcyjną konceptualizacją, są pierwotne. W tym momencie zauważamy adekwatność hermeneutyki jako procedury badawczej, która umożliwia odsłanianie dotychczas nieuświadomianego (odkrywanie nawarstwionych pokładów w palimpseście przestrzennym), dzięki chociażby zabiegowi redukcji fenomenologicznej, *epoché* (zawieszenie). Po drugie, intuicyjność miejsca przejawia się również na poziomie epistemologicznym: intuicja ejdetyczna (bezpośrednie poznanie nakierowane na istotę) i intuicja fenomenologiczna (szczytowy moment uchwycenia istoty podmiotu w jej samoobecności) sprawnie identyfikują miejsce w postępowaniu badawczym. Po trzecie, przednaukowe doświadczanie stanowi bezpośrednio i trwale obcowanie ze zjawiskami praprzestrzeni – chro-

¹⁴ Kerényi 1973, s. 95.

¹⁵ por. Madurowicz 2002.

¹⁶ Ingarden 1987, s. 23.

nologicznie przed wszelką refleksją teoretyczną. Ma to zaś znamienne konsekwencje. Otóż, katalog kategorii apriorycznych I. Kanta (obok przestrzeni i czasu) należałoby wzbogacić o praprzestrzeń (płaszczyzna epistemologiczna) i miejsce (płaszczyzna ontologiczna). Reasumując ten wątek stwierdzamy, że **miejsce to kategoria doświadczana PRZEDNAUKOWO**, co schematycznie ująć można w ten sposób:

a) przestrzeń to multifenomenalny palimpsest	<i>ergo</i> : miejsce jest starsze od przestrzeni
b) intuicyjność epistemologiczna pozwala poznać miejsce	<i>ergo</i> : miejsce to przestrzenne <i>à priori</i>
c) miejsce jest doświadczane przednaukowo	<i>ergo</i> : miejsce to ontologiczna przestrzenna kategoria aprioryczna

31 lipca. Kalifornia. Bo Stany Zjednoczone to przede wszystkim miejsca; mieszkańcy – o paradoksie – są intruzami w geniuszu przyrody. Bo Kalifornia to krajobraz. Chwila ciszy wystarczy na pobyt gdziekolwiek. Kłania się intymność doświadczania miejsca. Jeśli mówimy o czymś zbyt głośno bądź wyraźnie, że jest piękne – piękno tego czegoś niknie, blaknie w najlepszym razie. A Jimenez?... pies ma szczekać na piękno. Tylko.

III. [Czytelnik] *w rzeczywistości zmusza tekst do ujawnienia potencjalnej wielości swoich powiązań. Powiązania te są wytworem umysłu czytelnika, który pracuje na podstawie surowego materiału samego tekstu, choć nie są tekstem. (...) To wzajemne oddziaływanie nie zachodzi oczywiście w samym tekście, może natomiast pojawić się dzięki procesowi czytania... Proces ten formułuje coś, co w tekście pozostaje niesformułowane, a jednak reprezentuje jego „intencję”¹⁷. Miejsce to przeczytana przestrzeń i odczytana intencja przestrzenna. INTENCYJNOŚĆ miejsca nie zamyka się w nim samym, ale przypomina zarzucone sieci – bodźce percepcyjne, sidła znaczeniowe dla pewnego rodzaju wrażliwości. Intencja, zapisana w formacie znaczeniowej jednostki przestrzennej, wypływa z kontekstu powstania miejsca (momentu konstytucji), jak i z kontekstu jego funkcjonowania (doświadczenia przestrzenne, praktyki społeczne, pole semantyczne, sposób istnienia). Intencyjność miejsca tak uzasadniają H. Buczyńska-Garewicz, M. Proust i Z. Bauman¹⁸:*

- *Miejsce (...) [to] pewien indywidualny byt duchowy, intencjonalnie ukonstytuowany w procesie historycznego ludzkiego współistnienia ze światem. (H. Buczyńska-Garewicz)*
- *Kształt rzeczy nie jest tylko obrazem jej natury, jest bowiem wyrazem jej przeznaczenia i śladem jej historii. (M. Proust)*

¹⁷ Iser 1974, s. 278-287.

¹⁸ Buczyńska-Garewicz *op. cit.*, s. 25; Proust 2000, s. 40; Bauman 1978, s. 12.

- *Rozumienie musi zawierać (...) wydobyć celu, intencji, unikalnej konfiguracji myśli i uczuć, poprzedzających zjawisko społeczne i znajdujących wyraz, niedoskonały i niepełny, w obserwowalnych efektach działania.* (Z. Bauman)

Ponadto, o intencyjności miejsca przesądza jego imię: według W. Toporowa¹⁹ przestrzeń, która nie została opisana, jest pozbawiona informacji, a imię deleguje świadomość czytelnika tekstu kultury (tutaj: miejsca) do okoliczności zakładania miejsca, jego przeznaczenia, które poniekąd jest projektowane przez nazwę; według J. Łotmana i B. Uspieńskiego²⁰ intencyjność przekształca strukturalnie „otwarty” świat realiów w „zamknięty” świat imion; według J. Tischnera²¹ z kolei, imię wydobywa szczególnie moment aksjologiczny, określający egzystencję ludzką. Wreszcie, o powodzeniu epistemologicznym miejsca pojmowanego intencyjnie decyduje albo zgodność hermeneutyczna²² (koherencja zamierzenia nadawcy z oczekiwaniem odbiorcy – semiotyczny związek pragmatyczny, o czym niżej), albo entropia hermeneutyczna (która na poziomie recepcji miejsca odpowiada za horyzont rozumianego świata). Między pełną zgodnością a całkowitą entropią zazwyczaj rozciąga się skala możliwości rozpoznania. *Zbliżamy się krok po kroku w stronę oznaczenia danej przestrzeni, nasze postrzeganie coraz bardziej zbiega się z granicą możliwej intencji i znaczenia. Nigdy nie dochodzi do pełnej zgodności. Nigdy nie ma pełnej tożsamości z przedmiotem. Gdyby tak było, akt recepcji byłby w pełni równoważny z oryginalną wypowiedzią*²³. Konotacje **miejsca jako pochodnej PRZEŻYCIA i DOŚWIADCZENIA** na poziomie intencyjności w uproszczeniu można byłoby rozpisać tak:

a) znaczenie miejsca jest funkcją intencji początkowych i późniejszych	<i>ergo</i> : o znaczeniu miejsca przesądza kontekst powstania i funkcjonowania
b) miejsce obdarzone imieniem jest przestrzenną jednostką znaczeniową	<i>ergo</i> : imię miejsca to konkretna fabuła doświadczenia i indywidualna treść
c) zgodność <i>versus</i> entropia hermeneutyczna	<i>ergo</i> : rozumienie miejsca determinuje sposób poznania (przestrzeń doświadczona) i sposób istnienia (rozumiejące bycie-w-świecie) <i>ergo</i> : miejsce to ślad w przestrzeni, który mówi: „tak, tutaj zrozumiałem”

23 sierpnia. Nevada. Na horyzoncie pojawia się świecący punkt. Pół godziny później odcinek, pasek jarzeniowy mami, że tam właśnie znajdują się odrzwia za horyzont. Mimo pędu wehikułu na razie dystans jest zachowany. Po kolejnych czterdziestu minutach śmierzdzące wielkie miasto wchłania nas (zasysa?) w sam środek duszne-

¹⁹ Toporow 2003.

²⁰ Łotman, Uspieński 1977.

²¹ Tischner *op. cit.*

²² por. Kaczmarek *op. cit.*

²³ Steiner 1997, s. 144.

go serca pustyni, drażniąc przyzwyczajone do ciemności oczy deszczem światła różnokolorowych neonów. Niektóre snopy reflektorów biją w czarne stąd niebo, niby pełne gwiazd – a stąd bladych, nijakich. Upał prawie czterdziestostopniowy. Za chwilę północ. Las Vegas. Tutaj chodzi o jedno. Ruletka, jednoręki bandyta, kości, koło fortuny, poker z automatem, mechanizm muskający (skrupulatnie wrzucane) monety, wrzucanie piłeczek pingpongowych do misek, wyciąganie zabawek obłymi szczypczykami, black-jack oczywiście... Satysfakcja przegrania pieniędzy udziela się i mnie. Gram. I przegrywam...

IV. [Tekstom „wzmocnionym” odpowiada] *szczególna przestrzeń, którą – parafrazując znane zdanie Pascala – można nazwać „przestrzenią Abrahama, przestrzenią Izaaka, przestrzenią Jakuba, a nie filozofów i uczonych” lub przestrzenią mitopoetycką*²⁴. Takim „tekstem wzmocnionym” jest właśnie miejsce – poprzez IDEĘ, którą nosi. Po pierwsze, fizyczne miejsce nabiera metafizycznej treści, kiedy Duch (w ujęciu G. Hegła) urzeczywistnia się w konkretnym module czasoprzestrzennym i nadaje niezwykle znaczenie miejscu: wzbogacenie następuje tutaj na zasadzie „uduchowienia” miejsca, jak wnosi N. Leśniewski²⁵. Warto dodać, że wspomniany moduł miejsca to mitopoetycki chronotop (wedle określenia W. Toporowa): w nim czas staje się formą przestrzeni (spacjalizacja czasu prowadząca do jego uzewnętrznienia i ekstensyfikacji), a przestrzeń, zakorzeniając się w micie, fabule, tekście (temporalizacja przestrzeni), przedzierzgnąć się może w miejsce²⁶. Po drugie, miejsce staje się kategorią wtajemniczenia intelektualnego bądź duchowego w problematykę przestrzeni. Ścieżka rozumienia miejsca wiodłaby, w takim razie, albo od niewiedzy (*agnoia*) poprzez mniemanie (*doxa*) do wiedzy (*episteme*), albo też – alternatywnie – od *agnoia* poprzez *doxa* do wiary, zgodnie z założeniem Ricouerowskim, że trzeba rozumieć, by wierzyć, ale trzeba też wierzyć, aby rozumieć. Konkludując w formie schematycznej ów motyw **miejsca jako czasoprzestrzennej kategorii fizyczno-metafizycznej GENIUS LOCI**:

a) fizyczne miejsce nabiera metafizycznej treści	<i>ergo</i> : cechą relewantną miejsca byłby substrat absolutny, wywiedziony z ducha opiekuńczego miejsca (<i>genius loci</i>)
b) intelektualne / duchowe doświadczanie miejsca	<i>ergo</i> : miejsce jest nie tylko domeną rozumienia i poznania, ale również środowiskiem istnienia aksjologicznego

15 sierpnia. Utah. Arches National Park. Tutaj lekkość jaskrawopomarańczowych skał naszkicowana w powietrzu; tutaj okna skalne i skały-pielgrzymy, kolumny, wieże, zamki, głowy; tutaj potęga delikatności (Delicate Arch), potęga spostrzegawczości

²⁴ Toporow 2003 *op. cit.*, s. 17.

²⁵ Leśniewski 1997, s. 51-62.

²⁶ por. Toporow 2003 *op. cit.*, s. 22.

(North & South Windows), potęga fantazji (Turret Arch). Twarde, potężne i czerwone (same z siebie i od zachodzącego słońca) bryły skalne przypominają gracją i dostojnością słońce stąpające z wyczuciem między leżącymi ludźmi. Park rzeźb natury finezją dorównujący (przewyższający?) dziełom śmiertelnych mistrzów dłuta. To zakrzepła muzyka, ze słynnym Delicate Arch jako szatańskim interwałem akordów, trytonem, wiszącą groźbą jednocześnie. Łuk Delikatności... może wersja pierwotna łuku triumfalnego?

V. [Przejście] *od uniwersalistycznego i obiektywistycznego ujmowania miejsca jako punktu w systemach kartograficzno-matematycznych do odkrywania miejsca jako fragmentu ludzkiego doświadczenia*²⁷, wprowadza nas w problematykę INTERAKCJI – miejsce traktowane jest w tym przypadku jako **SPOTKANIE przestrzeni i człowieka**. *Primo*, relacyjna natura przestrzeni zakłada potencjał otwarcia i imperatyw niedomknięcia, dlatego też nie ma przestrzeni jako takiej, lecz funkcjonuje przestrzeń nacechowana, np. przestrzeń ciała A, przestrzeń ciała B... (jak podpowiadają fizycy), z tego więc wniosek (zasugerowany przenikliwie przez Arystotelesa), że miejsce jest tym, czego jest miejscem lub kogo jest miejscem (ewokuje takie ujęcie propozycję F. Znanieckiego, aby w metodologii nauk o człowieku stosować współczynnik humanistyczny – wraz z wszelkimi jego implikacjami). *Secundo*, miejsce wyodrębnione przez człowieka z amorficznej przestrzeni to nieprzypadkowe skrzyżowanie topografii i biografii w świetle chronologii²⁸. E. S. Casey²⁹ usytuował wręcz miejsce (kategoria terażniejsza) w triadzie – obok pamięci (kategoria przeszła) i wyobraźni (kategoria przyszła). Z powyższego wnosić należy, że miejsce jest czasoprzestrzenną funkcją przynależności³⁰.

6 sierpnia. Kalifornia. Istniał do niedawna dom publiczny w Sausalito. Prowadząca przybytek zmieniła jednak profil działalności. Powstała restauracja, zresztą smaczna – jak powiadają bywalcy. Gospodyni-właścicielka miała w zwyczaju jowialnie witać co poniektórych nieznanymi zawołaniem w stylu: „O, znowu zawitałeś. Kiedyśmy się to ostatnio widzieli?...”, co wprawiało w konfuzję przybyłych, a w dobry humor już obecnych. Jako że restauracja była ceniona, a jej szefowa lubiana – wybrano ją na burmistrza Sausalito...

VI. *Paryż jako mistyczny szyfr może być odczytany jedynie za pomocą spekulatywnego nałożenia na współczesne miasto obliczy starych miast, a w istocie planów starego Paryża. Miasto jako historyczny palimpsest stanowi wzajemne przenikanie się warstw, w którym zmiana map pozwala pogrążyć się w historii*³¹.

²⁷ Rewers 2005, s. 167.

²⁸ por. Relph *op. cit.*, J. Kaczmarek *op. cit.*

²⁹ Casey 1993.

³⁰ por. Madurowicz 2007, *op. cit.*

³¹ Jampolskij 1992, s. 115.

Z INTERPUNKCYJNOŚCI przestrzeni wynika jeszcze jeden (o proveniencji ontologicznej) akcydens miejsca, a mianowicie nieciągłość znaczeniowa (diachroniczna i synchroniczna). Palimpsestowość przestrzenna, fragmentaryczność i momentalność zaś korpuskuł czasoprzestrzennych ujawniają **miejsce jako przestrzenną NIECIĄGŁĄ kategorię sensu**, powiedzielibyśmy – wyspową w aspekcie semiotycznym.

29 lipca. Kalifornia. Wielka tęsknota za historią u Amerykanów. Usilnie wypatrują przeszłości mieszkańcy dopiero co powstałych miast (lata 50. XX stulecia), szukają zasłużonych, żeby z czystym sercem i przyszłą chlubą nadać ich imiona podobnym ulicom. Prostopadłym, równoległym, regularnym. Aby było mniej ulic „numerycznych”, takich jak 21st Street czy 54th Avenue. Zaczynam rozumieć, dlaczego Franz Kafka mógł napisać *Amerykę*, nie będąc nigdy tutaj. Od pierwszego rzutu okiem Stany są przewidywalne; wiemy, że chcą nas zaskakiwać, zatem posmak niespodzianki prędko demistyfikuje się i wyjaławia.

Miejsce to wspólny mianownik ludzkich dążeń i instrument autoidentyfikacji

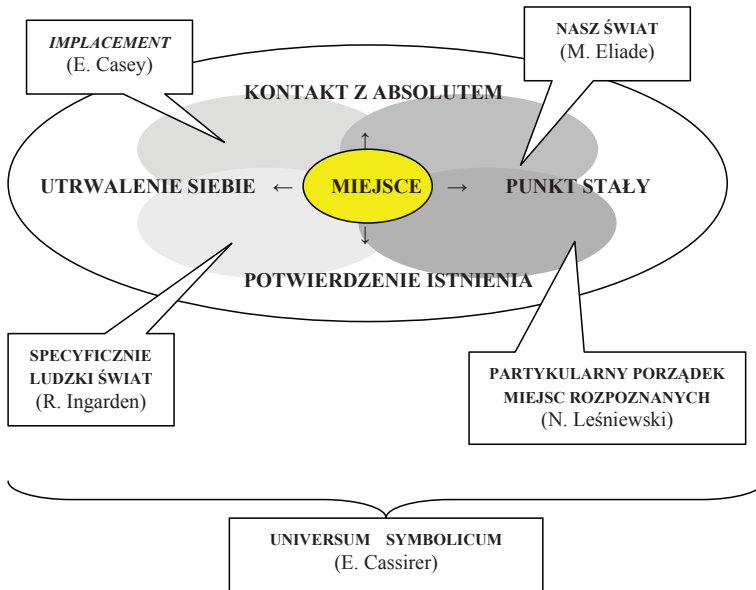
Podobnie jak znak *sensu stricto*, miejsce pojmowane z perspektywy fenomenologicznej (o czym szczegółowo w następnym punkcie niniejszych rozważań) posiada trzy wymiary (co wydaje się naturalne z racji tego, że miejsce jest swoistym znakiem kulturowym i interwencją ludzką w rzeczywistość). Wymiar przedmiotowy, kiedy miejsce funkcjonuje niczym „fenomen czegoś”, wskazuje intencyjnie na obecność człowieka, który w miejscu podjął próbę utrwalenia siebie. Wymiar podmiotowy, kiedy miejsce to „fenomen dla kogoś”, identyfikuje samą intencję, potrzebę człowieka, który w miejscu potwierdza i weryfikuje własne istnienie. Wymiar relacyjny, kiedy miejsce postrzegane jest jako „fenomen wśród innych fenomenów”, stanowi *constans* w przestrzeni, stały punkt oparcia, orientacji i odniesienia – dla człowieka potrafiącego to miejsce „odczytać” (rys. 1).

Potwierdzenie w miejscu własnego istnienia jest dla nas koniecznością ontologiczną (imperatyw ciągłej konfirmacji samego siebie) oraz koniecznością epistemologiczną (ciągła aktywność interpretacji, aby w warunkach stałego hermeneutycznego niedookreślenia – co zbliża koło hermeneutyczne do idei zasady nieoznaczoności W. Heisenberga³² – zaspokoić potrzebę samoaktualizacji). W takim ujęciu miejsce służyłoby za ludzki instrument autoidentyfikacji³³.

³² zob. Popper 2002, s. 177.

³³ Wbrew pozorom, zasada nieoznaczoności Heisenberga wyjaśniać może w hermeneutyce miejsca wiele istotnych momentów epistemologicznych.

13 września. Kalifornia. Osiągamy wysokość ośmiu tysięcy stóp, a w dole widzimy Mojave Desert. A na niej białe pasy w dali: to Edward's Airforce Base, tutaj lądują po misjach statki kosmiczne. Dotychczas Mojave była pustynią na mapie, od teraz – pustynią widzianą i przejechaną wzdłuż.



Rys. 1. Pole semantyczne „miejsca” w świetle fenomenologii przestrzeni
Fig. 1. Semantic field of „place” in the light of phenomenology of space

Miejsce to fenomen semiotyczny

Wszelka analiza semiotyczna systemów znakowych uwzględnia trzy punkty widzenia: semantyczny, a więc stosunek znaków do oznaczanej rzeczywistości; syntaktyczny, a więc stosunki wewnętrzne systemu znaków; pragmatyczny, a więc stosunek nadawcy i odbiorcy do danego systemu znaków i jego realizacji – tak S. Żółkiewski³⁴ relacjonuje zasady typologizacji tekstów kultury według J. Łotmana. Trawestując niejako tę koncepcję i adaptując ją na grunt niniejszych rozważań, zakładamy, że miejsce – jako pełnoprawny tekst kultury w świetle dotychczasowego dyskursu – podlega procesowi deszyfrowania poprzez określone kody kulturowe. Pominąwszy zasygnalizowany w cytowanym passusie pragmatyczny punkt widzenia, J. Łotman wyodrębnia cztery możliwe schematy kultury³⁵:

³⁴ Żółkiewski 1972, s. 182.

³⁵ tamże, s. 182-184, modyfikacja.



Fot. 1. Przed wejściem do Biblioteka de Catalunya w Barcelonie

Fig. 1. At the entrance to Biblioteka de Catalunya in Barcelona



Fot. 2. Dzielnica San Francisco w Bilbao

Fig. 2. The San Francisco district in Bilbao



Fot. 3. Dworzec Główny w Berlinie

Fig. 3. Central Station in Berlin



Fot. 4. Fragment Muru Berlińskiego³⁶

Fig. 4. A part of Berlin Wall

³⁶ przedstawione fotografie wykonał autor artykułu.

Dominujący kod kultury	Charakterystyka typu kultury
a) kod kulturowy jest tylko semantyczną organizacją	Typ semantyczny: istnieć to mieć znaczenie; pogarda rzeczy i dążenie do znaków; część przedstawia całość.
b) kod kulturowy jest tylko syntaktyczną organizacją	Typ syntaktyczny: istnieć to znaczy być częścią, elementem systemu, całości.
c) kod kulturowy odrzuca oba rodzaje organizacji	Typ asemantyczny i asyntaktyczny: sfera zwerbalizowanej świadomości; kult rzeczy; odrzucenie znakowości.
d) kod kulturowy jest syntezą obu rodzajów organizacji	Typ semantyczno-syntaktyczny: interpretacja semantyczna odnosi fizyczne przejawy życia do ich sensu, syntaktyczna – odnosi je do historycznej całości; ważne są fakty znaczące, ale tylko w systemie (fakty poza systemem nie są istotne).

Gdybyśmy mieli przypisać każdemu z wymienionych typów kultury kategorię przestrzenną oraz epistemologiczną kategorię operacyjną, przedstawiałyby się to jak poniżej³⁷:

Typ kultury	Kategoria przestrzenna	Kategoria operacyjna
a) semantyczny	<i>genius loci</i> (fot. 1)	Znak
b) syntaktyczny	miejsce puste ³⁸ (fot. 2)	Struktura
c) asemantyczno-asyntaktyczny	nie-miejsce ³⁹ (fot. 3)	Atopia
d) semantyczno-syntaktyczny	przestrzeń znacząca (fot. 4)	Kontekst

23 sierpnia. Nevada. Las Vegas. Setki jednorękich bandytów witają przy wejściu do kasyna graczy różnego pokroju. Są profesjonaliści – ci siedzą z kubeczkami pełnymi monet i bez mrugnięcia powiekami wrzucają dwudziestopięciocentówki, a maszyna co pewien czas raczy wypluć co nieco. Są znudzeni – ciągną ramię bandyty, wypełniając żmudny obowiązek nawyku, przyzwyczajenia, nałogu. Są amatorzy – ci przeważnie kręcą się obok automatów, rzadko grają, zerkają z zaciekawieniem i zazdrością na stoliki karciane. Tam królują smakosze... (...) Przy jednym ze stolików black-jacka przerwa na tasowanie kart. Sztukmistrz w tej dziedzinie rozkłada talię na dwie części, następnie każdą z nich na trzy – i tasuje odpowiednio ze sobą: pierwszą z lewej z pierwszą z prawej itd. Co jakiś czas przekłada cztery-pięć kart z góry na dół. Przy rulecie inny magik bez patrzenia wie, ile ma w dłoni żetonów i jakiego koloru. Za krupierami stoją smutni panowie w garniturach. Między grającymi obsługa pcha wózek z napisem „change”. Na suficie jasne oczy lamp i ciemne oczy kamer. Do każdego stolika może zasiąść pięciu graczy, do rulety – sześciu. Każdemu stolikowi przypatrują się dwie kamery, krupier, pomocnicy, panowie w garniturach i gracze. Lecz tylko gracze przegrywają.

³⁷ opracowanie własne.

³⁸ Miejsce zerwane, czekające na kontynuację (najczęściej zakłócenie struktury wywołuje nad nią refleksję i powoduje adekwatne działanie).

³⁹ Nawiązanie do koncepcji M. Augé *non-places* (*non-lieux*), zob. tegoż 1995.

* * *

Powyższa formalna analiza fenomenu miejsca, przeprowadzona na podstawie badań własnych autora i wybranej literatury przedmiotu, wymaga niewątpliwie rozwinięcia i uszczegółowienia w postaci odrębnego studium. Studium nad lokalizacją intencji człowieka i nad procesami czasoprzestrzennego urzeczywistniania idei przyświecających społecznościom.

Literatura

- Andruchowycz J., 2002, *Ostatnie terytorium*, Wyd. Czarne, Wołowiec
- Augé M., 1995, *Non-places. Introduction to an anthropology of supermodernity*, Verso, London-New York
- Bauman Z., 1978, *Hermeneutics and social science. Approaches to understanding*, Hutchison, London
- Buczyńska-Garewicz H., 2006, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Universitas, Kraków
- Casey E. S., 1993, *Getting back into place. Toward a renewed understanding of the place-world*, Indiana University Press, Bloomington-Indianapolis
- Heidegger M., 1977, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, Czytelnik, Warszawa
- Ingarden R., 1987, *Książeczka o człowieku*, Wyd. Literackie, Kraków
- Iser W., 1974, *The Implied reader*, John Hopkins University Press, Baltimore
- Jampolskij M. B., 1992, Podziemnyj Paryż: mifologija, topografija, narracija, „Trudy po znakovym sistiemam” nr XXV
- Kaczmarek J., 2005, *Podejście geobiograficzne w geografii społecznej. Zarys teorii i podstawy metodyczne*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź
- Kerényi K., 1973, Czym jest mitologia, w: „Twórczość” nr 2 (s. 95)
- Leśniewski N., 1997, Miasto i jego miejsca. Próba ujęcia radykalno-hermeneutycznego, [w:] A. Zeidler-Janiszewska (red.), *Pisanie miasta – czytanie miasta*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań (s. 51-62)
- Łotman J., Uspieński B., 1977, O semiotycznym mechanizmie kultury, [w:] P. G. Bogatyriew (red.), *Semiotyka kultury ludowej*, PIW, Warszawa
- Madurowicz M., 2002, *Sfera sacrum w przestrzeni miejskiej Warszawy*, Wyd. Dialog, Warszawa
- Madurowicz M., 2006, Tożsamość homo localis w geografii człowieka, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Człowiek w badaniach geograficznych*, Wyd. Wyższa Szkoła Gospodarki, Bydgoszcz (s. 169-179)
- Madurowicz M., 2007, *Miejska przestrzeń tożsamości Warszawy*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa
- Popper K. R., 2002, *Logika odkrycia naukowego*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa
- Proust M., 2000, *Pamięć i styl*, Znak, Kraków
- Relp E., 1985, Geographical experiences and being-in-the-world: The phenomenological origins of geography, [w:] D. Seamon, R. Mugerauer (eds), *Dwelling place*

- and environment. Towards a phenomenology of person and world*, Martinus Nijhoff Publishers (s. 15-31)
- Rewers E., 2005, *Post-Polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*, Universitas, Kraków
- Sauer C., 1967, The Morphology of landscape, [w:] J. Leighly (ed.) *Land and life*, University of California Press, Berkeley
- Steiner G., 1997, *Rzeczywiste obecności*, Instytut Kultury i słowo/obraz terytoria, Warszawa-Gdańsk
- Tatarkiewicz W., 1999, *Historia filozofii*, tom I, PWN, Warszawa
- Tischner J., 2003, *O człowieku. Wybór pism filozoficznych*, Ossolineum, Wrocław
- Toporow W., 2000, *Miasto i mit*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk
- Toporow W., 2003, *Przestrzeń i rzecz*, Universitas, Kraków
- Tuan Y.-F., 1987, *Przestrzeń i miejsce*, PIW, Warszawa
- Zagańczyk M., 2007, *O pisaniu z podróży Jerzego Stempowskiego*, „Zeszyty Literackie” nr 100
- Żółkiewski S., 1972, O zasadach klasyfikacji tekstów kultury, „Studia Semiotyczne” nr III

Summary

You never know what effects past events, meetings or conversations take and what flowers they blossom. The text above is a kind of evidence of my growing-up intellectually since one of such discourse – with Professor Alicja Krzymowska-Kostrowicka – which occurred nine years ago. This paper not only discuss the phenomenon of place in three scopes (**A.** place as a basic endowment of the space-time reality, **B.** place as a common realm of human attempts and a self-identity measure, **C.** place as a semiotic category), but also indicates a geography as the discipline which belongs to the humanities. These reflections, illustrated by the US-travel-diary notes of the author, ought to be regarded as a phenomenological and hermeneutical study of the PLACE – the central term within all the human sciences. As for this main subject of this paper, there is deliberately drawn up an epistemological proposition concerning integrated (methodologically) paths of the place-research (the ‘Six-I-Conception’).